

* * *

Thomas L. F r i e d m a n, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Poznań: Nowe Horyzonty – Dom Wydawniczy Rebis 2001, s. 592.

Zestawienie nowoczesności z tradycją jest drogą rozumienia mechanizmów współczesnego świata. Thomas Friedman w książce *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację* dokonuje próby zrozumienia jednego z najnowszych zjawisk współczesnej rzeczywistości – globalizacji.

Autor – czołowy amerykański ekspert w dziedzinie stosunków międzynarodowych, dwukrotny laureat Nagrody Pulitzera za reportaże opublikowane w *New York Timesie* – poszukuje właściwej równowagi pomiędzy światem nowoczesności i tradycji; światem komfortowego samochodu Lexus i drzewa oliwnego. Ta metafora wyraża świadomość istnienia bogatej rzeczywistości, której oryginalność polega na trudnych napięciach pomiędzy światem globalizacji i tradycyjnych wartości. Na uwagę zasługuje fakt, że Autor nie jest naukowcem, który prowadzi Czytelnika drogą abstrakcyjnych wnioskowań. Do rozumienia globalizacji zaprasza tym razem dziennikarz o niespotykanym doświadczeniu zdobytym w czasie licznych podróży i wielu rozmów z przedstawicielami świata polityki.

Autor definiuje globalizację za pomocą właściwych jej technologii: komputeryzacji, miniaturyzacji, cyfryzacji, komunikacji satelitarnej, światłowodów oraz Internetu, które przybliżają perspektywę integracji. Paradoksalnie zauważa, że globalizacja jest zarazem i wszystkim, i niczym. Może niezwykle wzmacniać i niezwykle zniewalać. Demokratyzować możliwości i demokratyzować panikę. Pozwala rosnąć wielorybom i daje siłę płotkom. Sprawia, że szybciej tracimy dystans do czołówki i szybciej go odrabiamy. Prowadzi do homogenizacji kultury, lecz równocześnie umożliwia ludziom dzielenie się swoimi indywidualnymi cechami na szerszą i głębszą skalę. Powoduje, że uporczywiej niż kiedykolwiek ścigamy Lexusa i bardziej kurczowo niż kiedykolwiek trzymamy się naszych drzew oliwnych. Pozwala nam lepiej niż przedtem poznawać świat i pozwala światu lepiej poznawać nas.

W części pierwszej pt. *Widzenie systemu* Czytelnik może zapoznać się z tezami przeciwników globalizacji. Oprócz żalu z powodu zniszczeń i wywrócenia wszystkiego „do góry nogami” przeciwnicy globalizacji mają pretensje, że ograniczenia nałożone przez ten proces są zbyt wysokie. Inni boją się, że nie mają dostatecznie dużo wiedzy, jeszcze innym się on nie podoba, gdyż oburza ich, że prowadzi do powiększania się nierówności w dochodach, niektórzy nie lubią go także dlatego, że wystawia ich na działanie różnych globalnych sił i kulturalnych wpływów. Nie przepadają za nim także ci, którzy uważają, że przykłada on większą wagę do uregulowań prawnych sprzyjających wolnemu handlowi. Friedman zauważa, że kontrreakcja na globalizację jest złożonym zjawiskiem, podsycanym przez emocje i lęki, jakie ten system oraz konieczność dostosowania się do niego wywołują.

Łatwo przekonać się, że Autor nie podziela bierności i pesymizmu. Zauważając niewątpliwe trudności związane z procesem globalizacji wskazuje jednocześnie na sposoby ich przewycięzania. Kolejne części książki *Włączenie się do systemu* oraz *Kontrreakcja na system* skłaniają Czytelnika do twórczej refleksji i uzasadnionego optymizmu. Autor podkreśla, że w epoce globalizacji liczy się jakość państwa. Państwo może być małe, ponieważ to wolny rynek ma zajmować się alokacją kapitału, a nie powolna, rozdęta biurokracja państwowa. Państwo musi być jednak lepsze, mądrzejsze i szybsze i mieć urzędników, którzy potrafią regulować wolny rynek tak, by go nie dławić, lecz również nie dopuścić, by wymykał się spod kontroli. Cała sztuka polega na tym, by poprawiać jakość państwa i jednocześnie zmniejszać jego wielkość. Jedną z najważniejszych i trwałych konkurencyjnych przewag, jakie może sobie zapewnić państwo, jest stworzenie niewielkiej, efektywnej i uczciwej administracji państwowej. Poprawa jakości życia wymaga „mądrego rozwoju”, a do mądrego rozwoju potrzeba polityków, którzy stworzą zbiór ustaw, zachęt i inicjatyw umożliwiających wspólne działanie. Tylko nieustępliwa, spójna polityka poprawy jakości życia, która umożliwi harmonijne działanie wszystkim członkom życia społecznego będzie w stanie łagodzić trudności procesu globalizacji. Friedman przypomina o „złotych regułach”, które powinny być zaakceptowane przez każde państwo: uczynić sektor prywatny motorem wzrostu gospodarki, utrzymać niski poziom inflacji i stabilne ceny, odchudzić administrację państwową, równoważyć budżet, a najlepiej dążyć do nadwyżki, likwidować lub obniżać cła na towary importowane, usuwać bariery dla zagranicznych inwestorów, eliminować kontyngenty i krajowe monopole, zwiększać eksport, prywatyzować państwowe fabryki i zakłady usług komunalnych, przeprowadzić deregulację rynków kapitałowych, wprowadzić wymienialność własnej waluty, otworzyć rynki akcji i obligacji dla zagranicznych inwestorów, zwiększać

konkurencję na rynku wewnętrznym przez deregulację gospodarki, zdecydowanie zwalczać korupcję wśród urzędników państwowych, eliminować dotacje i przywileje dla państwowych przedsiębiorstw, wprowadzić konkurencję i prywatny kapitał do sektora bankowego i telekomunikacyjnego oraz dać swoim obywatelom możliwość wyboru różnych konkurencyjnych form ubezpieczenia emerytalnego i oszczędzania w międzynarodowych funduszach emerytalnych i inwestycyjnych.

Źródłem optymizmu Autora nie jest jedynie wizja ochronnej roli państwa, nadzieją okresu globalizacji jest także zachowanie odrębności kulturowej poszczególnych grup społecznych. Gdy pozbawia się ludzkie domy ich odrębności – albo przez ujednocianie ich wyglądu, albo przez niszczenie ich otoczenia – nie tylko pozbawia się ludzi ich kultury, lecz podkopuje również spistość ich społeczeństwa. Kultura w swoim najlepszym wydaniu może być potężną formą dobrowolnego umiaru w ludzkim zachowaniu. Nadaje ona życiu formę i znaczenie. Sankcjonuje cały zestaw nawyków, hamulców w zachowaniu, oczekiwań i tradycji, które tworzą wzorzec życia i stanowią rdzeń, który spaja społeczeństwo w jedną całość. Niepohamowana globalizacja, pozbawiając ludzi ich kultury i środowiska, niszczy zasadniczą tkankę życia społecznego. Nie zbuduje się społeczeństwa – bez którego kraj nie będzie mógł funkcjonować w warunkach globalizacji – jeśli jednocześnie podkopuje się fundamenty kultury cementujące społeczeństwo i dające mu wiarę we własne siły oraz spistość konieczną do właściwego współdziałania ze światem. Zachowanie tożsamości kulturowej pozwala twórczo odnaleźć się w pluralizmie okresu globalizacji.

Warto na koniec przypomnieć jedną z tez Friedmana, który zaprasza Czytelników do głębokich przemyśleń nad naturą współczesnych przemian: „Globalizacja przetrwa, jeśli stanie się po prostu skuteczniejszym sposobem wymiany międzykulturowej [...] dającej ludziom większe możliwości wyboru, jeśli stanie się konfederacją odrębności kultur, a nie będzie próbowała ich ujednoczyć, i jeśli będzie orędownikiem świata zróżnicowanego kulturowo, a nie świata bezdusznego i wystandaryzowanego. Jak mówi Yaron Ezrahi: „Albo globalizacja ujednoczy nas tylko powierzchownie, nie wykorzeniając lokalnych kultur, albo ujednoczy nas po same korzenie i stanie się śmiertelnym ekologicznym, kulturalnym i politycznym zagrożeniem” (s. 372).

Ks. Ireneusz Stolarczyk